Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok X. Zakopane, niedziela 22 marca 1931 r Nr. 12.

ZAKOPANE

TYGODNIK

Cena 30 groszy | Z LISTĄ GOŚCI | Przedpłata kwartalna 4 zł

Kornel Makuszyński do Zakopanego.

Jak już donosiliśmy, Rada miejska Zakopanego uchwaliła jednomyślnie nadać godność obywatela honorowego naszemu największemu przyjacielowi Kornelowi Makuszyńskiemu. Zawiadomiony o tym fakcie listem nasz nowy Obywatel Honorowy nadesłał na ręce burmistrza p. L. Winnickiego podziękowanie poniższe, które przytaczamy w dosłownem brzmieniu. Treść i forma tegoż wzruszy zapewne każdego, tak jak nas wzrusza miłość i przywiązanie do Zakopanego Kornela Makuszyńskiego.

Warszawa, 10 marca 1931.

Do Szan. Rady miasta Zakopanego
na ręce JWP. Burmistrza L. Winnickiego
w Zakopanem

Niespodziana wiadomość, że najszanowniejsi przedstawiciele społeczeństwa w Zakopanem ofiarowali mi najwyższe odznaczenie, jakie mają do rozporządzenia, rozrzewniła mnie tak głęboko, że wyrazić tego słowami nie jestem zdolny. Niech Wam, drodzy Panowie, Bóg zapłaci za to, że w skromnej i cichej mojej osobie zdołaliście dojrzeć to, co ją całą wypełnia: wielką, szczera, niefałszowaną miłość. Moją jest wina, jeśli nie umiałem okazać jej uwielbianemu Zakopanemu w najświetniejszej formie i wciąż mi się wydaje, że okazałem jej jeszcze zbyt mało. Dlatego myślę, że nagroda Wasza jest zbyt wielka i zbyt wspaniała. Przyjmuję ją jednak z pokorną radością i bardzo szczęśliwy, że są jeszcze na świecie ludzie, co serce oddają za serce. I bez tej wspaniałej nagrody byłbym pozostał wierny Zakopanemu do ostatka, dziś jednak jest to już moim obowiązkiem, który wypełnię uczciwie i z najwyższą radością. Na Twoje ręce, Gospodarzu Miasta, jako nowy obywatel składam ślubowanie, że od dnia dzisiejszego każda radość Zakopanego będzie moją radością, a każde Jego cierpienie i Jego troska, będzie serdecznem mojem cierpieniem i moją głęboką będzie troska. Radość zdarzy się nieczęsto, więc mnie wtedy nie wzywajcie, ile razy jednak nad Zakopanem czarna pojawi się zgryzota, uważałbym za wyrządzoną mi krzywdę, gdyby mnie nie zawołano. Całe wtedy w radosnej ofierze oddam Wam serce.

Ilekroć razy trzeba będzie ulżyć ludzkiej nędzy, ilekroć razy trzeba będzie prosić o litość śmierć, aby oszczędziła niewinnych nieszczęśliwych, ilekroć razy trzeba będzie prosić niebo o promień słońca dla tych, co go nigdy nie oglądali, niech wtedy Zakopane wezwie Swego obywatela, aby ta mizerną odrobiną radości i miłości, którą posiada, podzielił się z nieszczęśliwymi, jak kawałkiem chleba.

Jest mi niewymownie smutno, że w ten tylko sposób mogę wyrazić moją głęboką wdzięczność za wszystko dobre, czego zaznałem w Zakopanem. Myślę jednak, że się może nadarzy sposobność, która dowiedzie, że wielu ludzi kocha Zakopane, lecz nikt Go nie kocha szczerzej i więcej odemnie.

Niech Pan Burmistrz raczy słowa moje, z których każde ma kształt serca, zakomunikować Szanownej Radzie miasta, a przydługi ten list streścić w okrzyku: Niech żyje Zakopane, a chwała Jego niech przewyższy góry!

Kornel Makuszyński.

Organizujmy polską turystykę.

Po warszawskich zjazdach turystycznych.

Dni ostatnie upłynęły pod znakiem organizowania polskiego ruchu turystycznego, pojętego w najszerszem tego słowa znaczeniu, zarówno jako turystyka obcych, jak też wewnętrzny, krajowy ruch zdrojowiskowo-turystyczny. Oto w ostatnią niedzielę odbył się w Warszawie Zjazd delegatów Związku Towarzystw Turystycznych, w poniedziałek miało miejsce plenarne likwidacyjne posiedzenie międzyministerjalnej komisji do badania zagadnień turystyki, wreszcie we wtorek radził w warszawskiej sali ratuszowej wielki zjazd w sprawie popierania turystyki i przemysłu turystycznego, zwołany z inicjatywy p. ministra robót publicznych, inż. Neugebauera.

Powyższe na trzech rozmaitych odcinkach radzące zebrania, dostarczyły niezmiernie wiele materjału i przedłożyły szereg konkretnych wniosków, które pragniemy poniżej w organiczny sposób powiązać i wyjaśnić.

Zagadnienie turystyki i ruchu obcych posiada — co zresztą jest od dawna wiadomem — poważne znaczenie gospodarcze, odgrywające rolę w bilansie płatniczym państwa i z tego właśnie powodu doceniane dziś w całej pełni przez czynniki rządowe państwa. Niezależnie od tego zagadnienie organizacji turystyki interesuje już od kilkudziesięciu lat ludzi czynny udział w turystyce biorących, miłośników przyrody kraju ojczystego, przedewszystkiem gór polskich, tak wielkie znaczenie krajobrazowe posiadających. Wreszcie trzecim czynnikiem, który już od ćwierć wieku turystyką się zajmował, jest czynnik społeczny, który doceniając wielką rolę społecznej i państwowej najszerszej pojętej turystyki wyprzedził akcję — dawniej rządów zaborczych — a od wskrzeszenia Polski i rządów własnych, pracując nad stworzeniem warunków popierających rozwój turystyki. Taką właśnie organizację społeczną, która w przeciągu 25 lat niezmiernie wiele zrobiła dla poparcia turystyki na terenie ziem południowo-zachodnich, reprezentujących najcenniejsze atrakcje turystyczne, zdrojowiskowe i uzdrowiskowe Polski, jest Polski Związek Turystyczny z siedzibą w Krakowie.

Natomiast aż do chwili obecnej nie było organizacji tych czynników, które w gospodarczem ujęciu turystyki są bezpośrednio zainteresowane. Myślimy tu o t. zw. przemyśle turystycznym, obejmującym rzesze hotelarzy, właścicieli pensjonatów, restauratorów, właścicieli autobusów, dorożek samochodowych itd. itd. Jedynym wyjątkiem był istniejący jeszcze z czasów przedwojennych — Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk Polskich, który jednakże z natury rzeczy zorganizował tylko czynniki w zarządzaniu zdrojowisk i uzdrowisk bezpośrednio udział biorące.

Opieka rządowa nad turystyką wyrażała się w stworzeniu w r. 1919 referatu turystycznego przy ministerstwie robót publicznych (przy departamencie konserwacji dróg (!?), prowa-

dzonego od początku aż do chwili obecnej przez zasłużonego radcę dr. M. Orłowicza.

Jak widzimy, ilość czynników biorących udział w organizowaniu turystyki była dość znaczna. Rząd pragnie obecnie wprowadzić w ten stan pewien system i porządek. W tym kierunku idą przedewszystkiem uchwały międzyministerjalnej komisji, które żądają rozszerzenia obecnego referatu turystycznego w autonomiczny polski urząd turystyczny przy ministerstwie robót publicznych, przez połączenie wspomnianego referatu z istniejącemi w innych ministerstwach agendami zajmującemi się sprawami turystyki. Urząd ten zogniskuje w sobie kredyty, któremi dysponują różne ministerstwa na cele popierania turystyki i wydawnictw turystycznych.

Z drugiej strony postanowiono na zjeździe wtorkowym utworzyć jedną wielką organizację społeczną, łączącą w sobie te wszystkie czynniki, które dotychczas rozproszone brały udział w pracy nad popieraniem turystyki, przy równoczesnem zorganizowaniu tych czynników gospodarczych, które się dotąd od tej zorganizowanej pracy uchylały. Wyrazem tej tendencji jest postanowione przez zjazd założenie „Polskiego Związku Popierania Turystyki“, do którego wejdą obok czynników rządowych i samorządowych także Związki przemysłu turystycznego (hotelarze, właściciele pensjonatów, restauratorzy, przedsiębiorcy komunikacyjni itd.), Izb handlowych, organizacyj kupieckich, stowarzyszeń turystycznych, organizujące czynną turystykę itd. Tej centralnej organizacji podporządkowane będą analogiczne organizacje wojewódzkie, których pierwowzorem byłoby założone już przy krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej regjonalne stowarzyszenie dla popierania turystyki. Pozatem w dalszym rzędzie powinny powstać organizacje powiatowe i miejscowe wszędzie tam, gdzie ruch turystyczny, względnie uzdrowiskowo-letniskowy ma wybitne znaczenie ekonomiczne.

Aby pracom tym zapewnić odpowiednie podstawy w ustroju prawnym państwa, a pozatem aby je oprzeć na solidnych źródłach finansowych, ministerstwo zamierza wystąpić z projektem ustawy o popieraniu turystyki, gdzie ustalonoby również problemy finansowe propagandy turystki. Zagadnienie sprecyzowania bliższych szczegółów organizacyjnych przyszłego związku, jak też opracowania projektu ustawy o popieraniu turystyki, powierzył zjazd ministerstwu robót publicznych.

Zasługuje wreszcie na podkreślenie uchwała zjazdu delegatów Związku Polskich Towarzystw Turystycznych postanawiająca, że Związek pragnie być tylko organizacją łączącą towarzystwa czynnych turystów, w przeciwstawieniu do t. zw. przemysłu turystycznego. Następuje zatem wyraźne wyjaśnienie kompetencyj i dyferencjacja zadań w naszych organizacjach turystycznych.

Z wszystkiego tego widać, że znajdujemy się w tej chwili w ważnym momencie organizowania polskiego ruchu turystycznego. Wysiłki rządu chcą temu co było dotychczas chaotyczne i przypadkowe nadać kształty organicznej całości i pewną logiczną strukturę. Prace nad opracowaniem tych form organizacyjnych są oczywiście trudne i skomplikowane.

Byłoby wielkim błędem, gdyby miała zwyciężyć idea scentralizowania wszystkiego w rękach rządu i Warszawy. Zagadnienie turystyki w najmniejszej chyba mierze nadaje się do centralistycznego i biurokratycznego traktowania. Zależeć musi na tem, aby jak największą ilość jednostek i grup, czy to gospodarczo, czy to ideowo związanych z turystyką zaprząc do wspólnej, rozumnie kierowanej pracy w imię dobra całości.

Z założenia tego wynika, że mimo wszystko najważniejszą pozostanie praca czynników lokalnych w poszczególnych ośrodkach turystycznych i uzdrowiskowych, zjednoczona następnie w ciążące ku sobie siłą rzeczy grupy regjonalne. Im powierzyć należy najszerszy zakres działania, dać pole inicjatywie i zapewnić daleko idącą autonomię.

Byłoby następnie grubym błędem rozdrabniać fundusze na zaspakajanie lokalnych postulatów nawet tych okolic, które turystycznie są zupełnie bierne. Rozumny wysiłek całości musi być w pierwszej linji skoncentrowany na tych odcinkach naszego kraju, gdzie zarówno pod względem osobliwości przyrody, wartości balneologicznych, jak wreszcie zabytkowych można myśleć o należytym rozwoju przemysłu turystycznego i zorganizowania atrakcyj dla cudzoziemców.

Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

„I. K.-C.“

Prasa o Zakopanem.

Podając dalszy ciąg głosów prasy polskiej o Zakopanem i Tatrach, z okresu ubiegłego sezonu zimowego zaczynamy tym razem od feljetonu „Gazety Polskiej“ z dnia 14 stycznia p. t. „W oku sceptyka“, a podpisanego inicjałami Cz. L. „W oku sceptyka“!? Trzeba się zatem przygotować na ostrą krytykę i besztanie. Róbmy zatem przegląd naszych spraw z punktu patrzenia sceptycznego oka.

Zaczyna się feljeton od opisu podróży i mąk, na jakie podróżny jadący z Warszawy narażony był z racji tłoku. „Było to koszmarne“ — pisze autor.

„Nigdy bowiem dworzec Główny w Warszawie nie był tak natłoczony przy pociągu zakopiańskim, jak w ostatnią sobotę przed Bożem Narodzeniem. Sleepingi były już na szereg tygodni przedtem zamówione, a na każdą miejscówkę wypadało kilka osób oraz podstawionych tragarzy w kolejce przed kasą dworcową.

A w samym pociągu...? Tłok? Nie, to słowo brzmi jak żart, wygląda przy ponurej rzeczywistości, jak słodkie niemowlę na rękach wampira z Düsseldorfu. Jakiś wyzwolony z kultury żywioł ubijał ludzi szczelnie w przedziałach i korytarzach we wszystkich wagonach. Wkońcu nie było już gdzie wetknąć szpilki i służba musiała ją wyrzucić z pociągu.“

i t. d. i t. d. Po opisie wyglądu pociągu, współpasażerów, samej drogi, tak zaczyna autor opisywać samo Zakopane:

„W samem Zakopanem i okolicy nic się nie zmieniło, Giewont stoi na właściwem miejscu, Krupówki też. Zjechało nas na święta 15 tys. osób. Wszyscy zdołali ulokować się po hotelach i pensjonatach, a przy okazji zauważyłem, że o ileż chętniej widzeni są goście w Zakopanem, aniżeli w tym samym czasie w Warszawie.“

W tem miejscu dostają się nam cięgi za „rzekomą“ drożyznę. Autor wypomina nam cenę 55 gr za ciastko i *26 zł* za butelkę Cinzano. Zapomina jednak, że do podanej przez niego ceny sklepowej za Cinzano (6‘50) dochodzą inne i to bardzo wysokie koszty, oświetlenia lokalu, procent kelnerski, koszty utrzymania orkiestry, programów artystycznych i t. d. i t. d. A następnie opis życia przeciętnego gościa sezonowego w Zakopanem, które polega trochę na sporcie (narty, saneczki), trochę na spacerach, trochę, a raczej najwięcej na dancingowaniu, przyczem autor zachwyca się Jaszczurówką, tak o niej pisząc:

„Restauracja w Jaszczurówce jest doprawdy jedynym higjenicznym lokalem publicznym. Gdy w innych traci się to, co się zdobyło dla płuc na otwartem powietrzu, to w Jaszczurówce dobę można tańczyć bez uszczerbku dla zdrowia. Tajemnica kryje się w dobrej wentylacji i obszernej, wysokiej sali. Z tych względów sam chętnie zamieszkałbym tam np. przy bufecie, ale właściciel nie pozwolił wstawić łóżka polowego i utensylij.

A cieplice radjoaktywne wogóle nie są doceniane. Przez nikogo! Gdy sąsiedzi zagraniczni szeroko rozsławili swój Trenczyn, to u nas, w Jaszczurówce, stoi drewniana, prymitywna buda, która — rzecz prosta — raczej odstręcza, niż przyciąga. Gdy piszę te słowa, nie mogę opuścić innej instytucji zakopiańskiej, która jest drugą po Szwajcarji w Europie. To zakład leczniczy i jednocześnie szkoła dla dzieci gruźliczych. Zarówno pod względem lekarskim, wychowawczym, jak. i naukowo-organizacyjnym jest taką znakomitością, że człowiek chciałby wejść na Giewont i głosem Kiepury rozsławić ją na całą Polskę.“

WIKTOR KOSSONOGA.

Listy dramaturga do inteligentnej Babci.

List trzeci.

Pan zecer, składający moje listy, stanowczo ze mną współtworzy. Ostatnio złożył wyrazy: „Połknąć braciszka“. A więc: Psychologja połknęła braciszka i połknięty w jej brzuchu braciszek konserwował się... Wyprzedziliśmy o ładną porcję kilometrów wszystkich formistów z Juljanem Przybosiem na czele. Swoją drogą przyznać muszę, że właściwie dopiero interwencja zecera uprzytomniła mi w całej pełni i w całej rozciągłości niebezpieczeństwa zagrażające nam od strony... stosunków, panujących w starej literaturze dramatycznej. A zatem precz z nią! Z tą chwilą opowiadam się już bez wahania nietylko po stronie „ojców“ o pokrzywdzonych na rzecz artystycznych synów kieszeniach, ale również — matek, sióstr, braci i ciotek, jednem słowem całej rodzinnej bandy, całej ludzkiej gromady — przeciwko uzurpatorom uzbrojonym w jakąś tam nikomu na nic niepotrzebną — psychologję — z wszelkiemi możliwemi zasadzkami, subtelnościami, zniewieściałością, łajdackiem absolutnem i absolutystycznem zleniwieniem. Demaskujemy olbrzymie dziejowe oszustwo, które w obliczu życia wystawiło literaturę, sztukę, teatr — na pośmiewisko... i koniec końców odbiło się na kieszeniach nietylko ojców, ale również — synów, synków tworzących (n. p. po 40-tym roku życia). Należałoby ich plajtę przyśpieszyć z pomocą wszystkich prezydentów miast — a nie, jak dotychczas, jednego tylko, z „miasta Łodzi“.

Punkt widzenia gromady powinien być przyjęty jako punkt wyjścia dla sformowania nowej sceny, będącej zwierciadłem życia. Snobizm i nieuctwo jest bowiem nie w czytelnikach i widzach (jak nauczała n. p. u nas Młoda, t. j. właśnie Stara Polska), ale w autorach, nie umiejących zejść ze swoich kapliczkowych estrad. Samotnicze estrady nie są żadnemi estradami. Na estradach muszą być tłumy, musi być ich życie, ich wola, ich rozmach, ich żądza wyścigu i złamania karku **o byle co,** z lada jakiego powodu, bez wymyślania przyczyn obmyślanych pod pierzyną i pod piecem całe głupie i nudne lata. Bo to jest zupełnie w porządku, jeżeli dzisiaj bokser staje się autorem dramatycznym. Taki to wie, że pięścią trzeba uderzać — bez niepotrzebnie długich pauz, bo na tem może ucierpieć nos i cała forma bojowa. Taki też bez trudu obcina jakąś wyłączną jednostkową i papierkową psychologję, konstruując zwięźle, precyzyjnie, objektywnie na wszystkie boki i strony. Ruch, dzianie się, obrazy, masa, napięcie jej woli, jej sposób łamania przeszkód, jej twardy śmiech sąsiadujący tuż — tuż z nędzą, tragizmem, rozpaczą, jej sposób obserwowania fenomenów miłości jako powtarzających się koniecznych faktów, jej reagowanie na katastrofę i śmierć jakiegoś człowieczka — jednego z wielu, oto dynamit, który rozsadzi stare, zmurszałe budy. Dla sztrokich mas niema teatru w innem znaczeniu jak — **widowisko.** Widowisko, pełne ruchu, zmian, sensu i bez sensu zatem, widowisko elementarne, żywiołowe, karkołomne, bohaterskie i śmieszne zarazem. Musi to być maszyna w pełnej pracy wściekłych rozpędowych kół — tworząca i niszcząca, odrzucająca niemiłosiernie na bok wszystko, co się zużyło, zżarło, — bez długich korowodów. W ten sposób jednem z kardynalnych założeń nowej sceny musi być zagadnienie — rytmu.

Chcąc — nie chcąc będziemy musieli w szczęśliwej **solidnem** dojrzewaniem Polsce zająć się (jeśli nie dzisiaj, to jutro) rekonstrukcją pojęcia **solidności** oraz rewizją warunków, na tle których takie pojęcie — w różnych krajach — rośnie. W liście poprzednim byłem jeszcze całkowicie urzeczony urokiem „nieśmiertelnej“ tradycji. Dosłownie błogo wraz z innymi „synkami“ spałem. Usprawiedliwi mnie jednak dostatecznie to, że pisząc do mojej Babci, musiałem w sentymentach swoich zlekka — dziecinnieć. Ostatecznie ambicja wzięła górę. Cykl wywodów zamknął się, jeśli nie w logicznej budowie, to przynajmniej w zasadniczej postawie. Coprawda wpłynęła na to również Szanowna Redakcja, zakochana w liczbie wyroczenej: **3.** Cel ostateczny, do którego zmierzam: Synteza **realizmu i groteski** z dość wybitną tendencją do przejaskrawienia, skrótów, przyśpieszonego tempa, numeracji, chwytów na gorąco, zużytkowania walorów kina — z zachowaniem fundamentalnej linji konstrukcyjnej, właściwej teatrowi, — a więc jeszcze raz: **Widowisko, widowisko** i jeszcze raz — **widowisko.** Włosi przygotowali teren pod mające nadejść zmiany i przemiany, wypracowując narazie **nową „logikę“ rzeczy scenicznych** w subtelnych **abstrakcyjnych** formach o charkterze **eksperymentu.** Rosjanie rzucili na szalę całą barbarzyńsko-wspaniałą wściekłość nowego spojrzenia. Jednym i drugim mógłby iść na rękę na północy tradycji Szekspirowskiej B. Shaw, wolał jednak to **„Mógłby“** uczynić wyłącznem bóstwem swoistego rodzaju sztuki. Kiedyż wściekłość nowości stanie się zarówno krzykiem jak słowem, żywiącem tłum i nietłum, słowem epoki, która się określa — jako zamykający się pełny etap?! Kiedy?! To wyraz, który jest jednym z najbardziej żywych. Słychać go poza wszelkiemi urzędowemi ramami. Słychać go dobrze.

Zakopane, 19 marca 1931.

A więc jak z powyższych urywków wynika i dla oka sceptyka znalazły się w Zakopanem rzeczy piękne i dobre.

Tygodnik „7 dni“ w numerze z 25 stycznia dał obszerny ilustrowany artykuł p. t. „Dwunasta zima narciarska rozpoczęta“.

„Młody Polak w Niemczech“ (pismo dla młodzieży“) przyniosło w numerze z 20 stycznia parę artykułów o Tatrach i Zakopanem i parę ilustracyj, które znakomicie propagują najpiękniejszy zakątek Polski.

Niezwykle mile i serdecznie o Zakopanem napisał w „Kurjerze Naukowo Literackim“ (dodatku do I. K. C.) w numerze z 12 stycznia p. Kazimierz Sosnowski w artykule p. t. „Kochane Zakopane“. Artykuł to zbyt długi, aby go czy podać w całości, czy streścić tak jak na to zasługuje, przypuszczamy, że o ile chodzi o Zakopiańczyków, za mało jest takich, którzyby go nie czytali. Nie możemy jednak odmówić sobie przyjemności, aby nie powtórzyć samego zakończenia, które tak brzmi dosłownie:

„Jeszcze tylko słów kilka ku jego chwale i obronie.

Każdy uważa sobie za obowiązek wymyślać i psioczyć na to biedne Zakopane. Ten klnie na klimatykę i wysoką taksę, ów grozi pięściami gminie za rozkopane Krupówki, inny oburzony jest o to, że mu podano nie dość gorącą herbatkę, inny nie widzi rady, jak spalić doszczętnie całe uzdrowisko, bo gdzieś w podrzędnym pensjonacie pokazała się głodna pluskwa; nawet rozkochany w niem po uszy mistrz Solski sprał je niedawno w Kurjerze dotkliwie po gębie. Ja zaś mówię sobie inaczej: z Zakopanem jest tak, jak z piękną kobietą; wiesz, że ma kaprysy, sporo złości i niedomagań, ale kochać ją musisz, bo rozkoszna i piękna...

Ale bądźmy szczerymi wszyscy ludzie. Kiedy kilka dni czy tygodni tam spędzonych minie wam, jak mgnienie oka, czyż, wychylając się z okna wagonu, nie żegnacie czule ostatnich will i smreków i nie mówicie sobie w duszy:

Do widzenia, do widzenia jak najrychlej, moje ty kochane Zakopane!“

Na temat kobiecy w artykule p. t. „Narciarki z Krupówek i narciarki z gór“ pisze w wydawnictwie „Kobieta współczesna“ Nr. z 15 lutego p. K. Muszałówna. Mowa w nim głównie o modzie i o kobiecie na śniegu, a zaczyna się od słów: „Zakopane, nasza stolica narciarstwa, stworzyło dla pań modę... mundurów“. — i dalej:

„Zakopane — to bodaj jedyne miejsce w Polsce, gdzie sport stał się modny bez kwestji i bez wątpliwości. Do południa w prześlicznie wyzłocone i wybielone dni zimy panie wyglądają tak, jakby Zakopane pod najsurowszemi karami wydało rozkaz: „spodnie obowiązują“. Kiedy się wchodzi do kawiarni, ma się wrażenie, jakby nad wszystkiemi wejściami wisiał napis: „bez spodni wstęp paniom wzbroniony“. Można całemi dniami dyskutować o najmodniejszych fasonach spodni, o tem, czy panie powinny nosić spodnie na szelkach (jak Loteczkowa), czy z paskiem (jak Ziętkiewiczowa), można pasjonować się na temat: — ładniejsze są pumpusy, czy spodnie norweskie, wiatrówki gabardinowe i barwne, czy granatowe kurtki, czapka z daszkiem, czy bez daszka, szalik pięcio- czy sześciobarwny.

Szkoda, że znacznie mniej od spodni obowiązujące są w Zakopanem... deski narciarskie. Bo, prawdę mówiąc, conajmniej połowa „uspodnionych“ pań, codzień oglądanych na Krupówkach, wdzięcznie tańczących na kawiarnianych dancingach w nieodstępnych spodeńkach — nart, jako żywo, nie uznaje. Coprawda, i na Krupówkach i w kawiarni nie bardzo są one potrzebne. Chyba dla szyku, jako że do spodni narciarskich kijki i narty pasują dobrze, a ostatecznie — wypada jakoś w Zakopanem wyglądać na prawdziwego sportowca. Więc z nart pożytek conajmniej taki, że codzień nosi się je na ramionach z domu przez Krupówki do kawiarni i z powrotem.

Jeżeli więc narciarki kawiarniane narty mają za nic, to za to narciarkom rzeczywistym, górskim, wydaje się nieodmiennie, że świat kończy się na czubkach nart. Tak rzeczywiście jest, narty otwierają przed człowiekiem świat zgoła nowy, odmienny w kształcie i barwie, świat fascynujący, pełen wiążącego uroku i pełnej, radosnej beztroski.“

Po zachwytach nad wartościami sportu narciarskiego opisuje autorka „tragiczne“ przejścia uczącego się jazdy na Lipkach, czy Wilczniku, jego kłopoty z instruktorem, który z zasady nigdy nie bywa ze swego ucznia zadowolony i „wydusza z początkującego narciarza ostatni dech, wygniata resztki potu, czasem wyciska łzy“, że „wkońcu przychodzi do tego, że człowiek (t. j. uczeń) modli się żarliwiej o nagły a niepohamowany upadek instruktora, aniżeli o własną sprawność“.

„Ale za to — kończy autorka — kiedy pewnego dnia wyjdziesz nareszcie z laboratorjum Wilcznika i Lipek i pójdziesz w góry — ocenisz wszystkie rady, niezadowolenia i krzywienia instruktorskiego nosa. Okaże się, że „on wie lepiej“, miał rację. Z górami niema żartów. Z nartami też. Trzeba umieć, a skoro umieć można tylko przez bolesne upadki, więc...“

Również sportowi w Zakopanem poświęca swój feljeton w „Rzeczypospolitej Polskiej“ z 19 lutego p. Stanisław Brzeziński. Znaczna część feljetonu poświęcona jest sportowi narciarskiemu i barwnemu opisowi konkursu skoków na Krokwi — sam środek w paru wierszach śniadańkowi „U Jędrusia“ — „gdzie dziś w Zakopanem najlepszy w południe — według słów autora — lunch: bigos i flaki“, a oraz obiadowi, który „w wesołych humorach, zjada się nieco później z 4 dań u Karpowicza (który mówiąc nawiasem kosztuje tu tylko 3 zł), co mile uderza kogoś, kto jadąc z Krynicy, zdążył już utrzaskać się z tamtejszemi słonemi cenami“. Dalsza część poświęcona jest zimowym zawodom konnym, którą autor kończy uwagą następującą:

„I znów to pytanie: gdzie jeźdźcy cywilni? śpią na swych leżach zimowych na zaśnieżonej, dalekiej prowincji, czy co? Ej! panowie, obudźcie się, bo już czas! Ale pocieszcie się; tym razem i panie też nie przyjechały do Zakopanego! A szkoda, miałyby adeptki naszego sportu konnego doskonałe pole do popisu i z pewnością z tego trudnego zadania wywiązałyby się doskonale „na Skalnem Podhalu“.

1914 - 1918.

(Ku czci Józefa Piłsudskiego.)

W wieczornym mroku, czy w nocnej ciszy,
gdy nad serc tętna nic się nie słyszy —
w księżyca jaśni, czy wśród ciemnicy
snuje się zmora Żalu — Tęsknicy.

W jutrzenki blasku, w srebrnem zaraniu,
w poszumie lasów, w ptasząt śpiewaniu,
gdy jasne słonko promieni lica,
zawodzi pieśń swą Żal — i Tęsknica.

W łanach pól złotych i w łąk szmaragdzie —
tam, gdzie gór czoła wznoszą się hardzie,
na falach morza — wszędy Smętnica —
i w progu chaty siadła Tęsknica.

U progu chaty siadła Tęsknica,
w żałobne szaty ukryła lica —
z ócz łez kryształy płyną po dłoni,
żałosna struna w piersi jej dzwoni.

U progu chaty siedzi Tęsknica,
a przy niej smętna Myśl — jej siostrzyca —
Myśl tęskna snuje żałobne nici
i niże na nie łzy „Osmętnicy“.

Już nanizała różaniec cały —
na czarnej przędy lśnią łez kryształy,
ale Myśl tęskna ciągle pracuje
I dla łez Żalu nową nić snuje...

Wtem wicher zawiał od Tatrów strony —
przeleciał lasy, pola, zagony —
zerwał nić czarną z dłoni Tęsknicy
i rozsuł wkoło łzy „Osmętnicy“.

Zmilkł Wicher—Zwiastun..., grzmi tentent koni,
ziemia zadrżała..., słychać szczęk broni...
na rolę lśniącą łzami Smętnicy
pędzi huragan polskiej konnicy.

Czoła ich zdobią Orły Legionów,
w źrenicach błyszczy zapał miljonów,
z ust rozchylonych płynie Pieśń Chwały —
nad nimi w słońcu lśni Orzeł Biały.

Na przedzie sztandar z Matką — Królową,
z Koroną, zdobną w rubin — nad głową —
Klejnot rubinów w złotej koronie
to krew Twych Braci, Polski Legjonie.

Wielki Wódz — Rycerz, co wiódł Legjony,
zoczył zasiane łzami zagony...
tęczą błyszczące te Łez kryształy,
zbiera z ugoru różaniec cały —
I zdobi łzami Żalu — Smętnicy
Koronę złotą naszej Ziemicy.
Na chwałą Twoją Polska Korono,
klejnoty drogie w Tobie złożono!

Niech Ogień niecą rubiny krwawe,
Tęczą rozbłysną kryształy łzawe —
Ogień Miłości, Tęczę Pokoju
daj nam, o Chryste, po łzach i boju!

Zakopane, 19 marca 1931.

H. Stanowska,
Członek Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Dział Tatrzański

Z działalności Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

(Przedruk z VIII t. „Wierchów“.)

I. Reorganizacja i sprawy wewnętrzne. Dzięki inicjatywie i gorliwości p. gen. Marjusza Zaruskiego przeprowadzono na wiosnę 1930 r. reorganizację Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego tak w zakresie administracyjnym, jak i osobowym. Na kilku posiedzeniach Zarządu opracowano szczegółowo wytyczne, po których ma iść praca w T. O. P. R. oraz program Walnego Zebrania członków T. O. P. R., które w dniu 13 kwietnia 1930 r. przygotowany materjał zatwierdziło. Do najważniejszych uchwalonych i wykonanych spraw należy uporządkowanie i skompletowanie sprzętu ratowniczego, które powierzono p. St. Zdybowi, założenie telefonu dla celów ratowniczych do p. Oppenheima (nr. tel. 608) i p. Andrzeja Marusarza (nr. 607), umieszczenie w schroniskach tablic z objaśnieniem sygnalizacji optycznej i akustycznej w razie wypadku w górach, uzupełnienie apteczek górskich, a nadto uchwalono wznowić przeszkolenie techniczne i sanitarne Straży Górskiej, składającej się wyłącznie prawie z przewodników tatrzańskich.

Na Walnem Zebraniu członków T. O. P. R. został obranym jednogłośnie prezesem T. O. P. R. oraz honorowym naczelnikiem Straży Górskiej p. gen. Marjusz Zaruski, I-szym wiceprezesem p. dr. Wacław Kraszewski, II-gim p. Andrzej Marusarz, sekretarzem p. Ignacy Bujak, gospodarzem p. St. Zdyb, skarbnikiem p. Józef Oppenheim, nadto do Zarządu weszli p. Zdzisław Rittersschild, p. Stan. Gąsienica Byrcyn, p. dr. Gustaw Nowotny. Walne Zebranie powołało do życia Komisję statutową w składzie: p. Oppenheim, p. Marusarz i p. Rittersschild, której zadaniem jest ułożenie nowego statutu, uwzględniającego fuzję T. O. P. R. z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem.

Na Walnem Zebraniu złożyło 11 członków T. O. P. R. uroczyste przyrzeczenie słowem honoru i podaniem ręki prezesowi gen. Zaruskiemu, że oddają się z całą gotowością na każdą wyprawę, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym turystom. Ślubowanie to złożyli, Andrzej Wawrytko, Wojciech Wawrytko starszy, Józef Wawrytko Krzeptowski, Józef i Jan Gąsienica Tomków, Wawrzyniec Dzielawa, Józef Bachleda Wala, Wojciech Wawrytko Krzeptowski, Józef Stopka Krzeptowski, Zdzisław Rittersschild oraz Stanisław Krystyn Zaremba.

Stan majątkowy T. O. P. R. przedstawia się nieszczególnie. Zarząd całą swoją uwagę i finanse poświęcił uzupełnieniu sprzętu ratowniczego, środki zaś na ten cel czerpał tylko z subwencji, której w kwocie 1000 zł udzielił Referat Turystyki Min. Rob. Publ., dzięki szczególnej opiece, jaką T. O. P. R. otacza referent p. radca dr. Mieczysław Orłowicz oraz w kwocie 650 zł od Zarządu Uzdrowiska Zakopane. Nadzieje, jakie T. O. P. R. pokładało w Walnym Zjeździe Delegatów P. T. T. w Stanisławowie, gdzie wysunięto wniosek minimalnego opodatkowania członków Polskiego Tow. Tatrzańskiego na cele Pogotowia, zawiodły w zupełności. Jako połowiczne załatwienie dotacji na cele ratownictwa w górach znalazł Zarząd Główny P. T. T. w tej formie, że z własnych funduszów przyrzekł corocznie zasilać kasę T. O. P. R. kwotą 500 zł, zaś Oddziały Zakopiański i Warszawski P. T. T. również przyrzekły subwencję po 250 zł. Jeśli się jednak zważy koszta wypraw ratunkowych, które niezawsze poszkodowani są w stanie pokryć, to w gorącym sezonie wypadków akcja Pogotowia stanąć może pod znakiem zapytania. W „księdze wypraw“, prowadzonej od czasów założenia T. O. P. R. do tej pory, notowanych jest

120 wypadków, w których życie ludzkie uratowano dzięki pełnej poświęcenia akcji Pogotowia Ratunkowego. Nie wliczono tu tych wypraw, gdzie chodziło o zniesienie z niedostępnych prawie miejsc zwłok nieszczęśliwych turystów.

II. Kronika wypraw T. O. P. R. w roku 1929-30. Dnia 25 listopada 1929 r. wyrusza Pogotowie w składzie: Zdzisław Rittersschild, Bronisław Czech, Andrzej Wawrytko, Wojciech Wawrytko i Jakób Wawrytko do doliny Litworowej w poszukiwaniu za Włodzimierzem Firsoffem, absolwentem gimnazjum w Zakopanem, który wybrał się samotnie w niedzielę na wycieczkę i nie wrócił w porę do domu. Utknął on bowiem w dolinie Litworowej w ścianie skalnej, z której, wskutek zaśnieżenia i oblodzenia, nie mógł zejść i zmuszony był z niedzieli na poniedziałek nocować w tej sytuacji niebezpiecznej. Koledzy Firsoffa, zaniepokojeni jego nieobecnością, dali w poniedziałek po południu znać do Pogotowia, które ze względu na zmrok nie mogło wyruszyć na poszukiwania, gdyż byłoby to i tak bezcelowe i dopiero we wtorek wczesnym rankiem ekspedycja wyruszyła. Tymczasem Firsoff z poniedziałku na wtorek musiał w tej samej pozycji zanocować w ścianie i czekać ratunku. Pogotowie dotarło we wtorek rano do miejsca, w którem Firsoff był niejako uwięziony i asekurując go, pomogło mu wyjść z opresji cało i zdrowo, gdyż poza wyczerpaniem z zimna i głodu nie odniósł żadnych obrażeń cielesnych. W międzyczasie napływały od krewnych i najbliższej rodziny alarmujące zapytania o Firsoffa, którego los wkończu szczęśliwie wyjaśniono.

Dnia 18 lutego 1930 r. o godz. 4 po południu zawiadomiono z Kuźnic telefonicznie sekretarjat Pogotowia o wypadku, jakiemu uległ, wskutek złamania nogi w lesie na drodze z Hali Kondratowej, turysta narciarz Andrzej hr. Rey z Równego. Na miejsce wypadku wysłano sankami Józefa Krzeptowskiego i Jana Marusarza, którzy znaleźli rannego na wspomnianej drodze już pod opieką dzierżawcy schroniska na Kalatówkach p. Korzeniowskiego i mechanika p. A. Naorniakowskiego. Panowie ci rozpalili ognisko i czuwali przy rannym aż do nadejścia Pogotowia, które następnie ostrożnie przewiozło go do szpitala na wyleczenie.

Serję wypadków śmierci w Tatrach rozpoczyna śp. Zbigniew Geysztor, słuchacz politechniki warszawskiej, lat 27, który opuszczony przez towarzyszy i pozbawiony jakiejkolwiek pomocy, na wycieczce umiera z wyczerpania. Z tragedji, jaka rozegrała się przy Niżnim Stawie Białczańskim, został sporządzony i przez towarzyszy śp. Geysztora podpisany protokół następującej treści: Dnia 14 kwietnia 1930 r. niżej podpisani i ś. p. Zbigniew Geysztor wyszli ze schroniska w Roztoce, celem dokonania wyjścia na Żabi Szczyt Wyżni. Wyprawa była obliczona na jeden dzień i na taki czas byliśmy zaprowiantowani. Rano dość dobra pogoda, zmieniła się w huragan około godziny 2-giej czy 3-ciej po południu. Już w czasie burzy schodziliśmy ze Szczytu Żabiego Wyżniego granią na przełęcz pod Młynarzem. Zjazd na zlodowaciałych linach z uskoku grani zajął nam tak dużo czasu, że obawiając się nocy, poczęliśmy schodzić wprost ku dolinie Żabich Stawów Białczańskich. Urwisko, ponad które zeszliśmy, i noc zmusiły nas do pozostania i biwakowania w śniegu. Siedzieliśmy od godziny 7.40 wieczorem do 4.30 rano. Głód, przemarznięcie (siedzieliśmy zupełnie przemoczeni), zmęczenie i odmrożenie nóg wyczerpały nas tak dalece, że dokończenie grani (normalnie około 1 godziny) zajęło nam czas do godziny 1.30 po południu. O tej godzinie zeszliśmy do żlebu z przełęczy pod Młynarzem. Tu rozwiązaliśmy się i już każdy na własną rękę ratował gasnące z wyczerpania życie. Antoni Kenar i Wiesław Stanisławski pierwsi dowlekli się do Roztoki o godzinie 3-ciej po południu. W pół godziny później przybył Stefan Bernadzikiewicz. Koło godziny 5-tej po południu zaniepokojeni o śp. Zbigniewa Geysztora, który szedł na końcu i który powiedział, że sobie powoli będzie schodził (po owym noclegu śp. Geysztor czuł się najlepiej z nas czterech), prosiliśmy Andrzeja Krzeptowskiego, żeby wyszedł na spotkanie śp. Geysztora. Wziąwszy herbaty w manierkę, udał się on z M. Budzówną do doliny Żabich Stawów Białczańskich, gdzie znalazł nad potokiem tuż poniżej Żabiego Stawu Białczańskiego Niżniego już martwego śp. Geysztora. Zmarł zapewne z wyczerpania, pijąc wodę z potoku. Stefan Bernadzikiewicz mp., Wiesław Stanisławski mp., Antoni Kenar mp.". Z Roztoki zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe, które wyruszyło na miejsce wypadku w następującym składzie: kierownik Pogotowia p. Oppenheim, ochotnik p. St. Krystyn Zaremba oraz przewodnicy: Andrzej Marusarz, Stan. Gąsienica Byrcyn, Józef i Jan Gąsienica Tomków i Józef Krzeptowski. Ciało śp. Geysztora zniesiono pod wieczór drugiego dnia przez granicę do Roztoki, skąd sanitarką p. Orkisza przewieziono do kaplicy cmentarnej w Zakopanem. Pogrzeb, na który przybyła najbliższa rodzina, odbył się przy licznym udziale taterników i publiczności, komentującej żywo przyczynę śmierci i przypisującej odpowiedzialność za nią towarzyszom Zmarłego.

W niedzielę, dnia 15 czerwca 1930 r., zginął na północnej szczytowej ścianie Giewontu Mieczysław Machowski w 20-tym roku życia, stale zamieszkały w Zakopanem. Wyruszył on ze Stanisławem Karpielem, również ze Zakopanego, od Strążysk żlebem ku Szczerbie i w żlebie odłączył się od towarzysza, kierując swe kroki ku szczytowi, Karpiel zaś podążył w górę żlebem. Od czasu do czasu dawali sobie znać okrzykami, potem jednak Machowski zamilkł. Karpiel, zaniepokojony, powrócił przez „Bacug" ku Siklawie i tu jakiś czas oczekiwał na Machowskiego. Nie mogąc się go jednak doczekać, powrócił do Zakopanego i rano w poniedziałek udał się do ojca zaginionego, chcąc się upewnić, czy towarzysz wyprawy powrócił. Niestety, Machowskiego w domu nie było. Zawiadomiono o tem Pogotowie Ratunkowe, które wyruszyło (Andrzej Marusarz, Jan Gąsienica Tomków i Józef Krzeptowski Wawrytko) na ścianę Giewontu. Znalezione w zupełnie zniekształconym stanie zwłoki śp. Machowskiego zniesiono do Zakopanego.

7 lipca 1930 r. późnym wieczorem zostało Pogotowie Ratunkowe jak i całe Zakopane zaalarmowane sygnałami świetlnemi, pochodzącemi ze ściany Giewontu już niedaleko od krzyża. Sygnały te widoczne były i wyraźnie podawane co pewien czas, tak, że nie ulegało wątpliwości, iż ktoś tkwi w ścianie i woła pomocy. To też Pogotowie w sile trzech przewodników wyruszyło nocą do Strążysk, a skoro świt wspięło się na ścianę. Jeszcze z dołu przewodnicy dawali wzywającym pomocy znaki świetlne, na które ze ściany odpowiadano. Gdy przewodnicy podeszli tak blisko, że można było się porozumieć z turystami w ścianie, zapytali o przyczynę pozostania tam na noc i jaki zaszedł wypadek. Na to turyści, a było ich pięciu, odpowiedzieli, że Pogotowia wcale nie wzywali i pomocy nie potrzebują, zaś sygnały świetlne tłumaczyli tem, że robiąc prostopadle ku krzyżowi ścianę zdarli haki do asekuracji i ostrzyli je lampką do lutowania i wykuwali na ostro oraz że grzali się, paląc papiery. Zapytani o nazwiska odmówili odpowiedzi. Pogotowie wróciło zatem i zgłosiło szczegóły o całem zajściu w biurze P. T. T. Turyści ci, Zank Karol, Pawliczek Antoni, Pająk Józef, Meinusz Wilhelm i Badena Władysław, pokonawszy za dnia resztę ściany Giewontu, zjawili się w sekretarjacie Pogotowia, usprawiedliwiając swój mimowolny alarm i oświadczyli, że jeszcze niejednokrotnie ścianę Giewontu będą, celem wyspecjalizowania się w tego rodzaju trudnościach, robili, co też później istotnie miało miejsce. Wyjście to było pierwszem w linji prostej od podnóża do krzyża północną ścianą Giewontu. Wymienieni otrzymali też na życzenie od sekretarjatu Pogotowia odnośne zaświadczenia, celem wykazania się wobec Sekcji Turystycznej przy Kolejowym Związku w Katowicach, do którego należą.

Szczęśliwie zakończyło się zaginięcie Józefa Dawidka, lat 19, stale zamieszkałego w Kuźnicach. Wyruszył on w niedzielę, 13 lipca 1930 r. w spacerowem ubraniu (lakierki), samotnie i bez prowiantu na Zawrat, poczem opuścił się ku dolinie Pięciu Stawów Polskich. Tu zaskoczyła go mgła i zbłądził. Na drugi dzień, na skutek doniesienia ojca zaginionego, zorganizowano, celem przeprowadzenia poszukiwań za Dawidkiem, wyprawę, w której wzięli udział p. St. Zdyb z Pogotowia i ochotnicy: pp. Tadeusz Pawłowski, Witold Paryski, Antoni Stolfa, Wiktor Ostrowski i Czesław Kwarciński. Przeszukano w 3-ch dniach żleby i urwiska od Świnicy pod Zamarłą Turnię i Granaty bezskutecznie. Tymczasem Dawidek nieświadomie znalazł się w swej tułaczce, według późniejszego opowiadania, nad jakimś stawem z łódkami (Szczyrbskie Jezioro), skąd okrężną drogą przybył w dniu 16 lipca zgłodniały i zupełnie wyczerpany na Łysą Polanę, a stąd do Zakopanego.

Dnia 15 lipca 1930 r. interwenjowało Pogotowie Ratunkowe w sile 10 ludzi pod Żabią Przełęczą, gdzie ulegli wypadkowi z powodu osunięcia się głazu Adam Uznański, Łazarowicz i Józef Orenburg. Ostatni doznał najsilniejszych potłuczeń. Pogotowie sprowadziło rannych, prócz Uznańskiego, który wyszedł bez szwanku, do schroniska przy Morskiem Oku, poczem samochodem do Zakopanego, gdzie w krótkim czasie wyleczyli się do dalszych wspinaczek.

Dnia 29 lipca 1930 r. zawiadomił pewien turysta Pogotowie, że w północnej ścianie Giewontu tkwi jakiś młodzieniec i wzywa ratunku. Zorganizowano natychmiast wyprawę z udziałem: Józef Gąsienica Tomków, Stanisław Gąsienica z Lasu, Jan Gąsienica Tomków, Stanisław Roj i Stefan Bernadzikiewicz, którzy wyruszyli na noc. O świcie dotarli do miejsca przymusowego postoju, niejakiego Motyki, stale zamieszkałego w Zakopanem, lecz z braku haków i wobec prostopadlej ściany, której bez nich nie można było pokonać, zmuszeni byli posłać po haki do Zakopanego, poczem dopiero zdjęli kandydata do wieczności z połowy ściany.

(C. d. n.)

Sport w Zakopanem.

Narciarskie międzyklubowe zawody zespołowe. W dniach 14 i 15 marca odbyły się tu organizowane przez Sekcję narc. T. S. „Wisła" międzyklubowe zawody zespołowe. Celem ich było wykazanie sprawności poszczególnych tutejszych klubów. Uzyskane wyniki poszczególnych zespołów były przeliczane według regulaminu FIS'a na punkty. W pierwszym dniu, t. j. 14-go odbył się bieg zespołowy na dystansie 14 km i bieg pań na dystansie 3 km. Do biegu 12 km stanęło 47 zawodników, ukończyło go 42, w czem poza kilkoma zawodnikami, którzy startowali indywidualnie, reszta biegała w barwach swych klubów w zespołach po pięciu zawodników. Prócz tego do biegu 14 km stanęła cała Szkoła Wysokogórska w liczbie 101 żołnierzy, z której najlepszy biegacz Ogrzynek uplasował się na 29 miejscu uzyskując czas 1 g. 20 m. 1 s. Najlepsze indywidualne czasy mieli: 1. Motyka Zdzisław, Wisła, 1 g. 3 m. — s., 2. Skupień Stanisław, SNPTT., 1.4.19, 3. Berych Władysław, SNPTT., 1.5.45, 4. Michalski Stanisław, Wisła, 1.6.13, 5. Orlewicz Marjan, Wisła i Gabryś Ludwik, Wisła obaj z czasami 1.7.1, 7. Polankowy Władysław, SNPTT, 1.8.29, 8. Skupień Jan, SNPTT, 1.9.15, 9. Berych Jan, Strzelec, 1.9.23, 10. Chramiec Józef, Wisła, 1.10.26, 11. Gawlikowski Władysław, Wisła, 1.10.55, 12. Jarosz Stefan, SNPTT, 1.11.11, 13. Marduła Franciszek, Sokół, 1.11.39; 14. Marusarz Andrzej, SNPTT., 1.11.56; 15. Marusarz Stanisław, SNPTT, 1.12.00 i t. d. Po obliczeniu punktów dla każdego poszczególnego zespołu, okazało się, że pierwsze miejsce zespołowe zdobyła drużyna Wisły w składzie: Motyka Zdzisław, Michalski Stan., Orelewicz Marjan, Gabryś Ludwik, Gawlikowski Władysław, uzyskując 145.40 punktów, drugie drużyna SNPTT. w składzie: Skupień Stan., Berych Władysław, Polankowy Władysław, Marusarz Stanisław, Marusarz Jan, z notą 138.20, trzecie — drużyna SNPTT Nr. 2, w składzie: Skupień Jan, Jarosz Stefan, Marusarz Andrzej, Stopka Michał, Dawidek Jan, z notą 120, czwarte — drużyna Sokoła w składzie: Nowacki Stanisław, Marduła Franciszek, Mateja Piotr, Stopka Władysław, Dawidek Tadeusz, z notą 115.40.

W biegu pań na dystansie 3 km uzyskano następującą kolejność indywidualną: 1. Stopkówna Zofja, SNPTT., czas 18 m. 09 s.; 2. Wilżanka Zofja, Wisła, 18.20; 3. Ziętkiewiczowa Ela, SNPTT, 18.56; 4. Fischerowa, SNPTT., 19.27; 5. Szostakówna, SNPTT., 20.04; 6 Bochenkówna, Wisła, 21.25; 7. Burnatówna, Olimpja, 21.40. W klasyfikacji zespołowej na punkty 1. drużyna SNPTT. w składzie: Stopkówna, Fischerowa i Szostakówna, z notą 157.33, 2. drużyna Wisły w składzie: Wilżanka, Bochenkówna i Burnatówna, z notą 153.33.

Trasa dla biegu 14 km biegła od startu na Lipkach do wylotu doliny Strążyskiej i dalej popod Regle, skocznię, Nosal do Jaszczurówki, skąd na Chłabówkę, a stąd do Olczy, Bachledzki Wierch, Antałówkę, ulicami Zakopanego do wylotu doliny Białego, przez Żywczańskie do mety przy starcie. Warunki atmosferyczne i na torze zupełnie dobre. Organizacja jak zwykle sprawna.

W niedzielę, 15-go przy wspaniałej pogodzie i dobrych warunkach śnieżnych na torze, odbył się konkurs skoków, podzielony na konkurs indywidualny, konkurs skoków zespołowych do punktacji zespołowej i konkurs skoków do biegu złożonego, t. zw. kombinacji, również do punktacji międzyklubowej. Sędziowali pp. Ignacy Bujak i Aleksander Rozmus. Publiczności, mimo że to już właściwie po sezonie, paręset osób. Organizacja sprawna i szybka.

Konkurs rozpoczęto skokami indywidualnemi do którego stanęła klasa młodszych i mniej jeszcze wyrobionych, ale już wiele obiecujących skoczków. W konkursie tym uzyskano następującą kolejność: 1. Łuszczek Bolesław, Wisła, nota 97.700, skoki 32 i pół i 39 i pół m (najdłuższy skok w tej konkurencji), 2. Walkosz, Wisła, nota 97.500, skoki 36 i 37 i pół, 3. Serafin Roman, Sokół, nota 90.600, skoki 31 i pół i 34, 4. Roj, Wisła, 87.400 — 27 i 39; 5. Giewont (pseudonim), SNPTT, 86.200 — 30 i 32 i pół; 6. Załotyński, Wisła, 84.500 — 30 i 31; 7. Dawidek Jan, SNPTT, 83.500 — 26 i 34; 8. Czarniak, Sokół, 81.600 — 25 i 30; 9. Stopka Stanisław, Sokół. 76.800 — 24 i 27; 10. Trzebunia, Wisła, 64.700 — 31 i pół i 33 (z upadkiem); 11. Gaj, Wisła, 62.00 — 32 (z upadkiem) i 30; 12. Strzępek, Wisła, 58.700 — 24 i 31 (z upadkiem).

Następnie przystąpiono do konkursu skoków zespołowych do biegu złożonego (kombinacji), w którym uzyskano następujące wyniki indywidualne: 1. Marusarz Andrzej, nota 105.450, skoki 43 i 45; 2. Marusarz Stanisław, 104.800 — 42½ i 44½; 3. Marduła Franciszek, Sokół, 91.500 — 36 i 38½; 4. Mateja Piotr, Sokół, 89.900 — 35 i 37½; 5. Gawlikowski, Wisła, 87.600 — 32 i 32½; 6. Marusarz Jan SNPTT., 85.900 — 33 i 31; 7. Gabryś, Wisła, 83.800 — 30 i 35; 8. Schindler, Wisła, 83.800 — 36 i 39½; 9. Dawidek Tadeusz, Sokół, 79.600 — 33½ i 33½. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce na punkty zajął zespół SNPTT, złożny z trzech Marusarzy, uzyskując wspólną notę 296.150, co daje średni wynik (296.150 podzielone przez trzy) — 98.717, drugie miejsce zajął zespół Sokoła w składzie: Marduła, Dawidek T. i Mateja z notą wypośrodkowaną 86.966, trzecie — zespół Wisły w składzie Gawlikowski, Gabryś i Schindler, z notą 85.066.

Na zakończenie konkursu skoków rozegrano konkurs otwarty skoków zespołowych, w którym uzyskano następującą indywidualnie kolejność skoczków: 1. Łuszczek Izydor, Wisła, nota 106.750, skoki 49 i 51½ (najdłuższy skok dnia); 2. Marusarz Andrzej, SNPTT., 105.700 — 50½ i 50½; 3. Marusarz Stanisław, SNPTT., 103.955 — 49½ i 50½; 4. Łaś, Wisła, 96.900 — 46½ i 47½; 5. Mietelski, Wisła, 95.000 — 43½ i 41; 6. Marusarz Jan, SNPTT., 92.500 — 44½ i 44½; 7. Mateja, Sokół, 91.700 — 40 i 42; 8. Kolesar, Wisła, 89.800 — 38½ i 38½; 9. Dawidek Tadeusz, Sokół, 89.400 — 42 i 43½; 10. Marduła, Sokół, 88.900 — 39 i 39½; 11. Jarosz, Wisła, 88.600 — 35½ i 42; 12. Gabryś, Wisła, 86.200 — 39½ i 38½; 13. Chramiec, 85.500 — 38½ i 39; 14. Schindler, Wisła, 86.200 — 45 i 44 (z upadkiem); 15. Gawlikowski, Wisła, 67.00 — 40 i 37 (z upadkiem). W klasyfikacji zespołowej 1. zespół SNPTT. w składzie trzech Marusarzy, z notą wypośrodkowaną 100.700; 2. zespół Wisły w składzie: Mietelski, Łuszczek i Łaś, z notą 99.550; 3. zespół Sokoła w składzie: Marduła, Dawidek Tad., i Mateja, z notą 90.000; 4. zespół Wisły Nr. 2, w składzie Kolesar, Schindler i Gabryś, z notą 86.066.

W klasyfikacji za bieg złożony (kombinację) uzyskano następujące wyniki: 1. SNPTT. z notą 235.717; 2. Wisła z notą 229.399; 3. Sokół z notą 221.966.

W ogólnej punktacji z obu dni meczu międzyklubowego zwycięzcą na pierwszem miejscu wyszła Sekcja Narc. P. T. T. uzyskując następującą punktację: za bieg 14 km punktów 138.200 + 120.000, za bieg pań 157.033, za bieg złożony (kombinację)

235.717, za skoki otwarte 100.700 — razem zatem 751.947 punktów, drugie miejsce zajęła Sekcja Narc. Wisły uzyskując za bieg 14 km 145.400, za bieg pań 153.330, za bieg złożony 229.399, za skoki 99.550 + 86.066 — razem 713.745 punktów, trzecie miejsce zajęła S. N. Sokoła uzyskując punktów, za bieg 14 km 115.400, za bieg złożony 221.966, za skoki 90.000 — razem 427.366. Oddział Narciarski Sokoła nie wystawił zespołu pań, a szkoda, bo mając w swem gronie niezwyciężoną Br. Polankową miał szanse na zdobycie znacznie większej ilości punktów.

Kronika.

Nowy Zarząd T. S. L. Na odbytem w niedzielę, 15 b. m. walnem zebraniu zakopiańskiego Koła T. S. L. wybrano nowy zarząd w składzie jak następuje: prezes inż. M. A. Liberak, wiceprezes Władysław Rudnicki, sekretarz Adam Krzeptowski, zast. sekr. Ludwik Polek, skarbnik Józef Hajec, zast. skarbn. Jan Kossowski, członkowie zarządu: Adam Laudyn Chrzanowski, Dr. Marja Tołwińska, M. Sochacki, ks. Gogoliński, H. Stanowska, Heydowa, prof. Seelieb, Czubernat Jan, Gąsienica Sobczak, Wierzuchowska Eleonora, Roj Stanisław — do komisji kontrolującej wybrano Dr. Stanisława Turowskiego, dyr. Wojciecha Krzeptowskiego, Dr. Zofję Mastalarzową, dyr. Weigla i inż. Stefana Meyera, jako zastępców: pp. Kazimierza Koszko, Kmiotkową, Henryka Schabenbecka, prof. Jana Sędzimira, Wojciecha Brzegę, delegatami na zjazd walny T. S. L. mianowano prezesa M. A. Liberaka. Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1930 podamy po otrzymaniu szczegółów w następnym numerze.

Upaństwowienie kolei Chabówka—Zakopane. Na posiedzeniu sejmowem w dniu 16 marca b. r. Sejm uchwalił skup akcyj koleji prywatnej Chabówka—Zakopane. Co na tem zyskać może ta linja i Zakopane?! Przedewszystkiem na przestrzeni tej nastąpi redukcja cen biletów o 25 procent, które dotychczas pobierano na tej linji, jako na linji prywatnej, a co przy obliczeniu ceny biletu jazdy z Zakopanego do Krakowa wyniesie jakie 10 procent taniej. Następnie i co najważniejsze, spodziewać się należy, że Ministerstwo Komunikacji zajmie się szczerzej naszą linją i przystąpi do jej europeizowania przez rozbudowę dworców kolejowych (w pierwszej linji w Zakopanem) i przystosowanie torów do sprawniejszej i szybszej jeszcze komunikacji. Z referatu wygłoszonego na tem posiedzeniu i oświadczeń dyrektora departamentu Uhniała dowiadujemy się, że dla usprawnienia komunikacji między Krakowem a Zakopanem byłyby potrzebne łącznice w Płaszowie i Suchej. Co do Płaszowa, to łącznica skróci czas jazdy nie ponad parę minut, gdyż w Płaszowie trzeba czekać na podróżnych ze Lwowa. Suchej ominąć nie można, gdyż zachodzi konieczność nabierania wody. Skierowanie pociągów z Warszawy przez Trzebinię i Skawce nie jest wykonalne, gdyż jest to tor drugorzędny i nie pozwala na ruch pociągów szybszy ponad 25 km na godzinę. Skrócenie drogi z Warszawy do Zakopanego mogłoby nastąpić przez budowę linji Warszawa—Radom i Miechów—Kraków. Budowa tej linji jest przewidziana w pierwszej kolejności, ale sytuacja finansowa nie pozwala na określenie terminu. Jeśliby przyszedł kapitał prywatny, toby bezwzględnie koncesję otrzymał. Natomiast budowa linji Kraków—Myślenice—Zakopane (o którą tak dawno czyni się starania) nie jest przewidziana w bliskim programie. W dyskusji nad ustawą o wykupnie kolei Chabówka—Zakopane zabierał głos poseł Czapiński, który zapytywał, kiedy mają być dokonane inwestycje, a to wybudowanie dworca w Zakopanem i punktów węzłowych, a następnie, co zamierza ministerstwo kolei uczynić, ażeby dać lepsze wagony, unikać spóźnienia się pociągów, uczynić ruch bardziej elastycznym.

Prezydent Poznania w Zakopanem. Z okazji pobytu prezydenta Poznania p. Ratajskiego w Zakopanem, zamieszcza I. K. C. w jednym z ostatnich numerów wywiad z nim na temat Zakopanego. Okazuje się z tegoż, że pan prezydent Ratajski należy do stałych i to od lat trzydziestu bywalców Zakopanego i Tatr, że je zna nawskroś i że tak Tatry, jak i Zakopane, są jego pasją. Najciekawszą częścią wywiadu jest ustęp mówiący o wyjątkowej taniości pensjonatów i hoteli w Zakopanem. Pan Prezydent Ratajski dochodzi poprostu do wniosku, że nasi hotelarze i właściciele pensjonatów są albo filantropami, albo z premedytacją zmierzają ku bankructwu.

Posezonowa zmiana orkiestr. Z dniem 15-go marca nastąpiła całkowita zmiana orkiestr w naszych lokalach dancingowych i tak w Morskiem Oku grywa obecnie znakomity zespół jazzowy Gładysza, o którym mówią niektórzy, że jest nawet lepszy od sezonowego zespołu Związku, u Trzaski również zupełnie dobry i wesoły zespół Rapackiego. Cicho natomiast zrobiło się u Karpowicza po wyjeździe Zinkowa i jego zespołu, grywa się tam jeszcze i to bardzo intensywnie, ale już tylko w bridgea lub na bilardzie.

Lawina. W ubiegłym tygodniu, gdzieś koło 10 marca, spadła w Zachodnich Tatrach olbrzymia lawina. Ruszyła ona z pod grani między Błyszczem a Siwiańskiemi Turniami na przestrzeni około lub nawet przeszło pół kilometra i runęła olbrzymią masą śnieżną w dolinę Pysznej. Po drodze zabrała z sobą las wysokopienny, a niżej niziny, zerwała na dużej przestrzeni kosodrzewinę i zawaliła doszczętnie całą Dolinę Pyszniańską. Na dole resztkami swego impetu zagarnęła nowy, z grubych bierwion zbudowany szałas, roznoszac go w strzępy niczem pudełko zapałek.

Turniej szachowy. Organizowany tu w ostatnich tygodniach przez miejscowy Klub szachistów turniej szachowy, został już w pierwszej swej części zakończony. W rezultacie uzyskano następujące wyniki — p. kpt. Bystrowski i p. Dr. Wieselmann po 6 punktów, p. Wasser 4, pp. Wilga i płk. Piątkiewicz po 3, pp. Dr. Raps, Merzowicz i Szyszyłowicz po 2. Wobec równości punktów przyjdzie jeszcze do rozgrywki o pierwsze i drugie miejsce między pp. kpt. Bystrowskim i Dr. Wieselmanem i o czwarte i piąte między pp. ppłk. Piątkiewiczem i Wilgą.

Kurs dla właścicieli pensjonatów. W tutejszej Szkole Handlowej T. S. L. otwarto we wtorek dwumiesięczny kurs dla właścicieli i dzierżawców hoteli i pensjonatów. Rozpoczęto go przemówieniem prezesa Polskiego Związku Hotelarzy p. Kozieradzkiego, oraz wstępnym wykładem p. Dr. J. Sawczaka. Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że kurs nie wzbudził takiego zainteresowania, jakie wzbudzić był powinien. Niestety naszym właścicielom pensjonatów zdaje się, że są już doskonałościami — a jednak doświadczenie i przykłady mówią coś wręcz przeciwnego.

Zakopane ku czci Marszałka Joffre'a. We wtorek odbyło się tu w kościele parafjalnym urządzone przez miejscowe Stow. Polsko-Francuskie (klub francuski) nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka Francji gen. Joffre'a. Poza licznymi tłumami wiernych i przyjaciół Francji wzięli w nabożeństwie udział Dowództwo garnizonu, Komenda Placu, Kompanja Wysokogórska. Oficerowie rezerwy z gen. Lindą na czele, delegacje szkół — hufce harcerskie i t. d.

Walne Zebranie „Sokoła". W niedzielę odbędzie się w małej sali „Sokoła" doroczne walne zebranie członków tutejszego gniazda. Początek zebrania o godzinie 3. W razie braku kompletu o tym terminie, następne walne zebranie już bez względu na ilość obecnych odbędzie się w godzinę później, t. j. o godz. 4.

Nowy kurs języka francuskiego dla początkujących otwarty zostanie w sobotę, 21 marca. Wpisy przymuje do 15 kwietnia dyrekcja kursów (prof. A. Seelieb, willa „Paprotka", ul. Sienkiewicza, tel. nr. 542). Jest to doskonała okazja dla tych, którzy z jakichkolwiek względów nie mogli wpisać się na kursa we wrześniu lub którzy po wpisaniu się, musieli pracę przerwać; ten kurs daje im możność dopędzenia kursu wrześniowego. Opłata wynosi 12 zł, za 3 lekcje tygodniowo. Lekcje odbywać się będą w gimnazjum państwowem wieczorem, ale na zgodne żądanie słuchaczy godziny i dni lekcyj mogą być zmienione.

Klub Francuski (Stow. Polsko-Francuskie) nabiera coraz większego rozmachu. Ponieważ dyżury w czytelni i bibljotece dotychczas nieraz szwankowały, a to z tej przyczyny, że dyżurujące osoby, to ludzie pracy, którzy dla spraw zawodowych musieli zaniedbywać dyżury, — Klub Francuski przyjął stałą sekretarkę dla dyżurów, co zapewni na przyszłość nienaganne funkcjonowanie czytelni. Trzeba jednak liczyć się z tem, że Klub Francuski nie ma własnego lokalu i że korzysta z gościnności gminy, której nieraz wypada użyć sali w godzinach zarezerwowanych dla Klubu na własne potrzeby lub oddać ją na zebranie innego Towarzystwa i zdarzyć się więc może, że czasem sala jest zajęta. Zdarza się to jednak tak rzadko, że członkowie Klubu nie powinni z tego powodu czynić zarzutów zarządowi Klubu.

Klub przygotowuje obecnie bardzo uroczysty obchód 500-nej rocznicy śmierci Dziewicy Orleańskiej, który odbędzie się w połowie kwietnia. Ponadto Klub zebrał potrzebne fundusze, by w najbliższym czasie wzbogacić bibljotekę w kilkaset tomów nowości.

Celem umożliwienia osobom nieznającym języka francuskiego poznawanie dzieł literatury francuskiej, Klub postanowił stworzyć w bibljotece swej osobny dział tłumaczeń z języka francuskiego na polski; dział ten posiadać będzie również materjały i dzieła w języku polskim o Francji.

Przypominamy, że bibljoteka i czytelnia otwarte są we wtorki, czwartki i niedziele od 4.30 do 6-tej i że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywa się herbatka towarzyska dla członków i gości. Każdy jest mile widziany na tem zebraniu.

Jak się lęgną kaczki dziennikarskie. Wszyscy chyba słyszeli o kaczkach dziennikarskich, ale mało kto wie zapewne, jak one się lęgną. A oto przykład. Dnia 5 stycznia 1931 r. zdarzył się na Świstówce przykry wypadek — katastrofa, której ofiarą padł śp. prof. Crammer z Warszawy, a o której doniosła cała prasa polska. Był jednak wówczas podówczas w Zakopanem jakiś przygłuchy, czy też o przebujałej fantazji „dziennikarz", czy reporter, który dowiedziawszy się o katastrofie, puścił do warszawskiego „Expressa Porannego" sensacyjną wiadomość o znalezieniu w Tatrach, właśnie pod Świstówką, zwłok dr. Felauer-Skłodowskiej. Komunikat wydrukowany w numerze z dnia 6 stycznia podawał takie szczegóły, że nikt nie mógł nawet przypuszczać, że jest nieprawdziwym. Tymczasem wszystko, co w nim było, od A do Zet, było wierutną bajką, taką sobie typową kaczką dziennikarską, typowym wężem morskim. Miało z tą „kaczką" wiele przykrości Tatrz. Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które zasypane zostało dziesiątkami listów z zapytaniem o przebieg i autentyczność katastrofy. Tymczasem, jak to już zaznaczyliśmy, cała historja zrodziła się w czyjejś bujnej fantazji. Oto jak się lęgną kaczki dziennikarskie Jeżeli i inne wiadomości w prasie, np. „o niesłychanem zdzierstwie", o „fatalnym stanie sanitarnym", itp. pochodzą z tego samego gniazda, a nie mamy podstaw do przypuszczeń, aby z innego — to możemy sobie zdać sprawę, jak w niejednym wypadku sumiennie bywa obsługiwana prasa przez przygodnych swych „korespondentów" — na szkodę Zakopanego i na szkodę dobrego imienia tej części prasy, która podobnemi bzdurami zapełnia swoje szpalty.

Lista gości

z dni 13—18 marca 1931 r.

Andrysiak Agata, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Abramczykowna Amelja, Krasnolelec, San. Naucz.
Arkuszewski Miecz. z ż., Warszawa, Amazonka.
Abrahamer Józef z ż., Kraków, Maraton.
Augustynowicz Zofja, Poznań, Oaza.
Balówna Jadwiga, Krościenko, Czerw. Krzyż.
Bastrzykowa Marja, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Barczówna Helena, Gdańsk, Wawel.
Bartkowska Zofja, Bydgoszcz, Modrzejów.
Bertini Kazimiera, Żurawno, Kościeliska 39.
Belofurmer Lucyna, Bieronin, Tatry.
Bielecki Artur, Przemyśl, Wanda.
Białowąs Stanisław, Modlin, San. Dr. Łotockiego.
Bielecka Stanisława z s., Kraków, Heńka.
Biborska Stanisława, Kraków, Poranek.
Białowąsówna Stan., Kraków, Oksza.
Bigoszewska Stefanja, Warszawa, San. Wojsk.
Botteril William Ronald, Londyn, Bristol.
Bogdanowicz Anatoli, Włodzimierz, Ciągł., Karp.
Boraczkowa Ludmiła, Równe, Czerw. Krzyż.
Bolnicki Jerzy, Cieszyn, Sanato.
Bobowski Leszek, Toruń, Miła.
Buczkowska Władysława, Chatki. San. Naucz.
Buszowa Irena, Sosnowiec, Swoja.
Bucewiczówna Regina, Wilno, Irusienka.
Buncler Janina, Łódź, Kamila.
Burzykówna Karolina, Czerwionka, Cieszynianka.
Cienkowa Teofila, Międzyrzec, Ruczaj.
Chęcińska Marja, Lublin, Bagatela.
Chwedorak Ks. Franciszek, Siedlce, Słoneczna.
Chib Stefan, Słonim, San. Wojsk.
Czertokówna Zofja, Łódź, Eldorado.
Czyż Apolinary, Warszawa, San. Wojsk.
Czecz Helena, Bieżanów, **Stamary.**
Czaderska Jadwiga, Trzebinia, Orla.
Czeredarek Adam, Lwów, Czerw. Krzyż.
Danylów Marja, Tarnobrzeg, Skibówki 19.
Dąbrowska Ludwika, Białystok, Sanato.
Dąmbski Tom. Alojzy z ż., Warszawa, Krzemień.
Drapalska Zofja, Strzeszkowice, San. Naucz.
Dębska Janina, Rokiciny, San. Naucz.
Dzieduszycki T., Dębinki, **Marilor.**
Doboszyński Mścisław, Lublin, Strążyska, Walcz.
Dominik Zdzisław, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Dolecki Józef, Radom, San. Wojsk.
Dubińska Janina, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Dłużewski Stanisław, Warszawa, Stella.
Engelman Stanisław, Warszawa, Orawianka.
Eberhardt Karol, Warszawa, San. Dr. Łotockiego.
Franke Maksymiljan, Król. Huta, **Biały Dom.**
Feldman Mendel, Częstochowa, Szymony, Grobl.
Fischerówna Helena, Kraków, Zagórze.
Ficzoł Michał, Katowice, **Stamary.**
Flisowski Zdzisław, Trzebinia, Kubinówka.
Frister Maurycy, Kraków, H. Europejski.
Gadomski Adolf, Warszawa, Polic. Dom Zdr.
Grabski Zygmunt, Dąbr. Górn., Czerw. Krzyż.
Gackówna Kazimiera, Kraków, Sanato.
Gałązkówna Zofja, Gałki, **Leśniczanka.**
Grado Eugenjusz, Kraków, Carlton.
Gajowniczek Marjanna, Warsz., Krakus i Jaśka.
Gratkowska Janina z c., Rypin, Stara Polana 17 a.
Galusowa Henryka, Katowice, Cieszynianka.
Gabryszewski Roman, Katowice, H. Europ.
Gerlath Willa, Kraków, Goldstein.

Gertlerówna Marja, Kraków, Promienna.
Geislerowa Jadwiga, Kraków, Zagórze.
Grzelecki Aleksander, Gostków, Pol. Dom. Zdr.
Gembicka Karolina, Warszawa, Znicz.
Gos Filip, Ispes, Polic. Dom Zdr.
Górski Roman, Bratnia Pomoc.
Głowacka Kamila, Warszawa, Ostoja.
Goupil-Vardon André, Francja, Kośc., Fischer.
Górnisiewicz Dr. Juljan, Katowice, Mor. Oko.
Głodzikówna Marja, Ranizów, Jordanówka.
Gondela Czesław, Czarna Woda, Czerw. Krzyż.
Górski Konstanty, Warszawa, Rena.
Goettel Ryszard, Kraków, Ludmiła.
Godziszewska Halina, Nowy Zaborów, Modrzejów.
Gottlieb Brona z r., Lwów, Piast.
Gelyschny Franciszek, Kraków, Smereków.
Głuszek Mieczysław, Młyny, Mak.
Gutkind Karol, Kraków, San. Wojskowe.
Grübel Adolf, Kraków, Złotogłów.
Haller Augustyn, Warszawa, Turnia.
Hessel Marja, Poznań, Nina.
Horakówna Janina, Dubaśno, San. Nauczyc.
Hoyerowa Antonina, Kościan, Kalina.
Ires Izaak z ż., Kraków, Olimp.
Jamiłkowska Franciszka, Warszawa, San. Wojsk.
Jankowska Czesława, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Jarzyna Edward, Warszawa, Bagatela.
Januszko Aniela, Kielce, Złotogłów.
Janiszewski Stanisław, Tuchowa, Warszawianka.
Jackowski Juljan, Warszawa, **Radowid.**
Jakubcówna Marja, Kieleckie, Modrzejów.
Jaworski Stanisław, Proboszczowice, Pol. D. Zdr.
Jędrzejewska Irena, Wieluń, Baszta.
Jurkowska Zofja, Warszawa, Bagatela.
Kairo Antonina, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Katz Dr. Wilhelm, Czortków, Kosodrzew.
Katarzyński Jan, Warszawa, Bristol.
Kalinowska Jadwiga, Kraków, Silva.
Kaczmarek Franciszek, Gniezno, San. Wojskowe.
Kastenreich Henryk, Łódź, Kamila.
Krasicka Krystyna, Kraków, Poznanianka.
Karcz Rudolf, Kraków, Przełęcz.
Kaczorowska Janina, Miechów, Sanato.
Karpowa Izabela, Katowice, Cieszynianka.
Kamiński Kamil, Piotrków, Bratnia Pomoc.
Kagan Jakób, Kowel, Tatry.
Klechniowska Teresa, Zawiercie, Sanato.
Klein Mozes z c., Cieszyn, Krupówki 35.
Klejka Józef, Warszawa, Baszta.
Kischa Paweł, Czechosłowacja, Bristol.
Kwiatkowska Jadwiga, Sierosławice, San. Nauczyc.
Kisielewski Marjan, Kielce, San. Wojskowe.
Klimaszewska Magdalena, Albertyn, Kościeliska.
Komendzinski Franc., Wrocław, Orcio.
Kośmider Bolesław z ż., Kielce, Złotogłów.
Kołaciński Arkadjusz, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Kornacki Antoni, Pułtusk, San. Wojskowe.
Kotek Kon Marja, Łódź, Gencjana.
Kożuchow Dr. Jerzy, Sarny, Soplicowo.
Kotowski Teofil, Warszawa, Warsz. Kasa Chorych.
Konopkowa Marja z c., Olesno, Bank Polski.
Kowal Roman, Sokole, Kuźnica, Czerwony Krzyż.
Knoppówna Eleonora, Grudziądz, Sanato.
Kornacka Marja, Lwów, Warszawianka.
Kołakowski Jan, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Kowalska Marja, Lwów, Dom Zdr. S. U. P.
Kopeć Józef, Łuck, Dom Zdr. S. U. P.
Korewo Marjan, Prużana, San. Wojskowe.
Klochowicz Kazimierz, Warszawa, San. Wojskowe.
Kuźnicka Józefa, Łódź, San. Naucz.
Kupidurowa Zofja, Raków, Czerwony Krzyż.
Kurkowski Stanisław, Nieświastów, Odrodzenie.
Kucharska Marja, Łódź, Czerwony Krzyż.
Kulpińska Marja, Równe, Sanitas.
Kudliński Wacław, Opatów, Pol. Dom Zdr.
Krzymuska Danuta, Kruszwica, Oaza.
Krzymuska Izabela, Falborz, Oaza.
Krzyżanowska Stanisława, Bajki, San. Nauczyc.
Lang Karol, Stryj, Albatros.
Landau Ignacy, Kraków, Morskie Oko.
Lasota Michał, Jarosław, San. Wojskowe.
Lewakowska Marja, Kazuń, San. Dr. Łotockiego.
Loeglerowa Marja, Krosno, Sanato.
Leinkram Dr. Michał z ż., Kraków, Poraj.
Lipska Zofja, Banjaminów, San. Wojskowe.
Lisiecka Władysława, Bydgoszcz, Pomorze.
Łuczkiewicz Jadwiga, Brzeziny, San. Nauczyc.
Łabno Henryk, Sambor, Pol. Dom Zdr.
Marciak Dr. Stanisław, Lwów, Cieślówka.
Maniecka Klementyna, Jedlicze, Góralka.
Magdziarska Wanda, Poznań, Biały Dwór.
Magierska Marja, Poznań, Maryśka.
Mazurowa Stanisława, Sosnowiec, Świetlana.
Majewska Zofja, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Maciejaszek Antoni, Włodzimierz, Ciągł., Karpiel.
Maksymowicz Jan, Łódź, Czerw. Krzyż.
Madejówna Anna, Choinice, Zacisze.
Magdziasz Władysław, Rzeszów, San. Wojskowe.
Macewicz Gustaw, Warszawa, San. Wojskowe.
Mazowiec Aleksy, Brześć n/B., San. Wojskowe.
Masłowski Juljusz, Lwów, **Biały Dom.**
Mense Gertruda, Poznań, Nowotarska 4.
Mendelska Władysława, Poznań, Soplicowo.
Miśkiewicz Bronisław, Bydgoszcz, w górach.
Mikołajczyk Stefan z ż., Gdynia o/koleji, Zwijacz.
Miklaszewska Irena, Grajewo, Ciągłówka, Zwijacz.
Michniewiczowa Stefanja, Słonim, San. Wojskowe.
Modrzejewska Janina, Kleck, Czerw. Krzyż.
Moczarski Józef, Sosnowiec, Przedświt.
Mycek Adam, Sandomierz, Pol. Dom Zdr.
Naparłowicz Maciej, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Narel Jan, Brześć n/B., San. Wojskowe.
Nasielska Helena, Brzeżany, Piłsudskiego 54.
Neukorn Cecylja, Łódź, Kamila.
Nistlowa Joanna, Turka n/Str., Gencjana.
Nowicki Eugenjusz, Żychlin, San. Nauczyc.
Nowotarski Stanisław, Katowice, Przedświt.

Olszewska Wanda, Warszawa, Bagatela.
Ostrowski Czesław, Ciechanów, Sanato.
Osmólski Edward, Kuliczków, Strażyska.
Ostrowska Marja, Warszawa, Lotos.
Olczak Marjan, Łódź, Kamila.
Orzeszkowa Helena, Lida, San. Wojskowe.
Orzechowski Adam, Warszawa, Wojciechowo.
Quatter Rudolf, Kraków, Maliniakówka.
Papież Jewdokia, Stojanów, Pod Gubałówką.
Palinker Dola, Kraków, Zagórze.
Preiss Stefan, Toruń, Sanato.
Piotrowska Marja, Kraków, Silwa.
Piątkowska S. Rudolfa, Szarlej, Smereków.
Piotrowska Wacława, Warszawa, Tartak, Zwierzyniec.
Pinkas Leopold z ż., Kraków, Maliniakówka.
Piotrowska Eugenja, Sosnowiec, Janikowka.
Piotrowska Marjanna, Łódź, Kamila.
Pietrzykowska Marja, Kraków, Oksza.
Pieniążek-Odrowąż Tadeusz, Warszawa, San. Wojsk.
Pomarański Henryk, Bydgoszcz, **Sienkiewiczówka.**
Pogorzelski Ks. Prał. Walery, Sieradz, **Radowid.**
Poterejko Jan, Wodzisław, Sanitas.
Potyrała Tadeusz, Rybnik, Przemyślanka.
Przysiecki Feliks, Warszawa, **Kmicic.**
Radkiewicz Karol, Wołomin, Warsz. Kasa Ch.
Raab Leon, Kraków, Maraton.
Rakowski Marjan, Nieśwież, San. Wojskowe.
Reich Zygmunt, Hamburg, Oaza.
Rettinger Henryk, Środa, **Szałas.**
Religa Stanisław, Opatów, Arwa.
Rogalski Józef, Poznańskie, San. Nauczyc.
Rościszewska Irena, Warszawa, Wojciechowo.
Rozenbaum Natan, Kieleckie, Nowot. Zwijacz.
Rolek Stanisław, Jarosław, San. Wojskowe.
Rogowska Walerja, Brzeżany, Piłsudskiego 54.
Rusin Jan, Poznań, Ogrodowa 4.
Rucińska Kazimiera, Lublin, San. Wojskowe.
Rutkowski Feliks, Warszawa, San. Wojskowe.
Ryzyko Majer, Częstochowa, Szymony Groblowy.
Rychel Józef, Sieradz, Pol. Dom Zdr.
Rychter Helena, Orłowo.
Rychter Władysław, Orłowo.
Sandozowa Marja, Soboniowice, Wojciechowo.
Sanecki Dr. Stanisław, Lwów, Stella.
Spasowski Władysław, Warszawa, **Radowid.**
Seidenbeutel Henryk, Warszawa, Janina.
Siwcowa Stefanja, Małenczyn, San. Nauczyc.
Sieradzki Henryk, Leszno, Sienkiew., Gałek.
Simchowicz Szajdla, Warszawa, Granit.
Śliwińska Stefanja, Jarosław, Bystre 544.
Sicińska Władysława, Meluryn, Oksza.
Śmietanówna Julja, Kraków, San. Wojsk.
Soszek Mieczysław, Radomsko, Kamila.
Smolaga Marja, Borek Fałęcki, San. Nauczyc.
Suwara Marjan, Borek Fałęcki, San. Nauczyc.
Smulowiczowa Lola z s., Kraków, Wołodyjówka.
Syskowa Kazimiera, Terespol, San. Wojskowe.
Schorek Katarzyna, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Szeremeta Mikołaj, Lwów, Czerw. Krzyż.
Schlossberg Fanny, z s., Warszawa, Mascotte.
Szlenk Antoni, Warszawa, San. Wojskowe.
Szemberg Marceli, Wilno, San. Wojskowe.
Sznapkowa Jadwiga, Siemianowice, Maraton.
Sznapka Robert, Siemianowice, Maraton.
Szancenbachowa Marja z s., Kraków, **Radowid.**
Szubert Jan Tad., Stryj, San. Dr. Łotockiego.
Schwimmer Feiwel z ż., Gorlice, Trzy Róże.
Szpinkowa Leokadja, Nowy Dwór, San. Wojskowe.
Szworska Anna, Lubliniec, San. Wojskowe.
Szczodrowski Tad., Włocławek, Ciągł., Zwijacz.
Schleicher Dr. Salomon, Kraków, H. Europejski.
Stępińska Michalina, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Stefanowska Alina, Lublin, **Leśniczanka.**
Steinsberg Dr. Emil z ż., Kraków, **Biały Dom.**
Stróżywowa Niusia, Poznań, Stella.
Stępniówna Zofja, Kielce, Atlas.
Stępień Alfreda, Łódź, Krzept., Gąsienica.
Stachlewska Lucyna, Łódź, Krzept. J. Gąsienica.
Stachlewska Helena z siostrą, Łódź, Krzeptówki.
Stasiówna Weronika, Warszawa, **Leśniczanka.**
Straucher Samuel, Kraków, Morskie Oko.
Serbowa Marja, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Stalmachówna Felicja, Grodziec, Mrzonka.
Stańczyk Zygmunt, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Stępkowicz Wojciech, Warszawa, Litwinka.
Stelmachówna Anna, Maliszewo, San. Nauczyc.
Starczewska Aniela, Przemyśl, San. Wojskowe.
Tarnowska Marja, Kraków, San. Nauczyc.
Teofilak Teodor, Warszawa, San. Nauczyc.
Tomaszkówna Elżbieta, Lida, Czerw. Krzyż.
Tomczak Janina, Łódź, Kamila.
Urbanek Aleksander z ż., Kraków, Grunwald.
Walkowska Irena, Ostrów, Olimp.
Waszelkowski Włodzimierz, Kraków, Staszeczkówka.
Wawrzyniak Zofja, Łódź, Kamila.
Wacławikówna Helena, Bobrek, Cieszynianka.
Wandurska Halina, Jastrzabek, **Radowid.**
Weintraubowa Ida z s., Łódź, Zagłoba.
Wiśniewski Wacław, Pińsk, Zakątek.
Wiśniewska Kieresant Marja, Warsz., Szopenówka.
Wiener Hersz, Łódź, Kamila.
Wietrzyńska Wanda, Wąbrzeźno, Pomorze.
Winiarek Kazimiera, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Widor Janina, Olesno, Bank Polski.
Wiśniewski Władysław, Tarnów, Czerw. Krzyż.
Wolkenberg Dr. Albert, Wiedeń, Bristol.
Wojtaszkowa Franciszka, Kraków, Irusia.
Wodzicka Hr. Marja, Kraków, **Konradówka.**
Wohlówna Stella, Kraków, Maraton.
Wojciechowski Stan. z ż., Niepołomce, M. Oko.
Wosiński Alojzy, Łódź, Kamila.
Wojtczak Ludwik, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Wójcikówna Józefa, Zborów, Czerw. Krzyż.
Wełk Edward, Nowogrodzkie, Tatry.
Zawistowski Karol, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Zakrzewska Irena, Warszawa, Hala Gąsien.
Zakrzewska Marja z s., Poznań, Hala Gąsien.
Zajączkowski Stan. z ż., Częstoch., Staszeczkówka.
Zwierzyńska Pelagja, Warszawa, Krakus i Jaśka.
Zrobek Wiktor z ż., Gałkówiak, Wacława.
Żelazowski Szczęsna, Łódź, Arwa.
Żółtowski Hr. Tomasz, Poznań, Hotel Europ.
Żmigród M. z ż., Kraków, Hotel Europejski.
Żółkoś Tadeusz, Warszawa, Turkówka.
Żółtowski Tomasz, Poznań, Maraton.
Żukowski Józef Juljusz z ż., Kraków, Zacisze.

INFORMATOR

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim“.

Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka“ za pocztą, tel. 407.

Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik“, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.

Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.

Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia. Tel. 356.

Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.

Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską“, ul. Witkiewicza.

III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246

Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem“, F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Kolektury losów.

Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:

Zakład krawiecki „Sport“, Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.

Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.

Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.

Br. Nosal, wędliniarnia i wyrąb mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu“, tel. Nr. 286.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol“, Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Podatkowe porady prawne.

Dr. Zofja Mastalerzowa, Krupówki, „Bazar Polski“ I. piętro, pokój Nr. 13, od 10 do 1 w południe.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka“.

Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol“, Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, **telefon Nr. 581.**

Wydawca: Zarząd Uzdrowiska Zakopane. — Redaktor nacz. i odp.: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.